

# KURJER WARSZAWSKI

D. 11. Czerwca. — Rok 1839.

Wtorek.

№ 151.

Jutro, Ś. Onufry.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Łukasza *Biegańskiego* b. Jenerała dyw. b. wojsk polsk., odbędzie się jutro o godz. 10 przed południem w kościele XX. Reformatów; na które zaprasza się przyjaciół i znaniomych nieboszczyka. — W kościele *Czerwikowskim* XX. Bernardynów, w przyszyły Czwartek jako w uroczystość Ś. Antonia z Padwy, Wyznawcy, i Patrona tegoż Kościoła, odbywać się będzie sołenne Nabożeństwo przy odpuszczeniu zupełnym, z wystawieniem N. SAKRAMENTU, kazaniami i procesjami. — Rozkazem dziennym Najjaśniejszego PANA z dnia 7/19 z. m., mianowany za odznaczenie się w służbie, Warszawski Plac-Adjutant zostający w jeździe Rotmistrz *Soicki*, Majorem, z oznaczeniem na Plac-Majora twierdzy Kilijskiej. — N. PAN, Józ: z Galbinów *Worokowskiej* wdowie po Strzelcu w Lesnictwie Łomża, który przy chwytaniu defraudanta w lasach Rządowych, życia pozbawionym został, oraz 2gu jej dzieciom, raczył przeznaczyć pensję złp. 100, rocznie i do śmierci. — Rada Administracyjna Król: zapis przez niegdy Fran: z Chojnickich *Krokowską* dla kościoła po XX. Paulinach w Warsza: złp. 1,000; oraz zapis przez niegdy Katarzynę z Skolimowskich *Szczekowską* złp. 600 na poprawę cerkwi Sycyńskiej, zatwierdziła. — W dniu 18 z. m. zgon Konstancji z Radzieckich *Rościszewskiej*, zasmucił iak najczulej rodzinstwo, familją i przyjaciół. Przykładna moralność tej osoby w ciągu jej życia, dobroczynne uczynki, przyjemność w towarzystwie, wzbudzały w wszelkich stanach szacunek przymiotów pęd jej zdobiących. Któż nie uroni po stracie ś. p. Rościszewskiej ży z przywiązania, przyjaźni i wdzięczności? Drogi cieniu! Ja w każdej chwili pomnę twą stratę, panawiam szczerę w moim sercu żale. E..... K..... — Ktoby chciał przyjąć za własne dziecko, *ubogą sierotkę*, Dziewczynkę, mającą drugi miesiąc;

niech raczy zgłosić się pod Nr 2056, przy ulicy Szymanowskiej, w domu Osieckiego. — Jedną znaczną księgarnią w *Paryżu*, utrzymująca najwięcej dzieła kosztowne z rycinami w różnym rodzaju, iako to: nowe i dawniejsze, ma zamiar wyprzedać się zupełnie po cenach bardzo niższych, i upoważniła mnie do przyjęcia obstalunków. Amatorowie sztuk pięknych i ci, co zechcą bibliotekę zakładać, znajdą w katalogu, który u mnie przejrzanym być może, mnóstwo dzieł ważnych i bardzo rzadkich, między innymi naprzykład: Muzeum francuzkie 4 tomy in foljo z 343 rycinami, za 900 fr., które dawniej 3,000 fr. kosztowało. Sprowadzenie uskutecznić obowiązuję się iak najdokładniej, po paryżkich cenach, lecz za wynagrodzeniem kommisowego procentu, oraz franko i innych wydatków. Nadmienić ieszcze muszę, że całkowita należytość zaraz przy obstalunku zaliczoną być winna. G. *Sennewald*, Księgarz, ulica Miodowa, N° 481. — Za obraz olejny, wyobrażający bukiet kwiatów, w Sklepie ubogich złożony, daią zł. 27; *ktoda więcej!* — Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani, po *Lunatycze* wszyscy, a po Nowym roku JP. *Panczykowski* i JPanna *Razdyńska*.

W kościele parafjalnym wsi *Fajstawice* w obwodzie Krasnostaw; d. 21 z. m. po szczęśliwie przeżytych 50ciu latach w stanie kapłan-skim, odbył powtórne *pranie* X. Kanonik *Michał Gorajski* Prałat i Kustosz Dyecezyi Lubelsk, Dziekan Krasnostaw; otoczony z całego dekanatu Duchowieństwem świeckiem i wielu zakonnikami. Połączony z obrzędem odpustu na uroczystość ŚŚ. *TROJCY*, zgromadził wielką liczbę pobożnych różnego stanu, płci i wieku. Świątynia PANA Zastępów jaśniejąca mnóstwem światła, przepelniona wznoszącemi modły, nie mogła objąć żałujących za grzechy, którym pod wiekistemi lipami Kapłani udzielali roz-

grzeszenie. Mszą wielką układu K. Kurpińskiego, na głosy przy organie, starannie wykonał W. Piotrowski Nauczyciel muzyki, przodkujący w swym zawodzie przed innymi w okolicy Krasnegostawu. Miejscowy Proboszcz znany z wymowy gromiącej znikczemniałych a łagodnie przekonywającej słuchaczy skruszonym sercem zajętych świętością prawdy X. Kanonik Djeceży Karol Boniewski, w tkliwej przemowie wynurzył, że do najprzyjemniejszych chwil życia swojego, liczy te w której przyjąć może i okazać swojemu Dziekanowi wdzięczność i uszanowanie w przybytku BOGA dozorowi jego powierzonymu. Przy końcu nabożeństwa każdy z obecnych śpieszył kornie zniżając głowę, aby dostąpił błogostawieństwa od Czcigodnego celebrującego Pasterza, pełnego światła, powagi i godności, w którego twarzy maluje się ten rozsądek mocny, przydatny w życiu więcej niż dowcip, niż nauka, niż obszerna wiadomości, a który połączony z prawością serca, całą wielkością moralną człowieka stanowi. Trwała pogoda i powietrze napełnione zapachem z drzew odzianych przez wiosnę w szaty świąteczne, dozwoliły ludowi w późną porę przedłużyć zabawę; a rozbite namioty dostarczyły przedmiotów, które obecni na pamiętkę rozkupywali. Widziano młode Dziewczęta ubiegające się za nabyciem pierścieni; wiele z nich odeszło z prawdziwym smutkiem że nie mogły odnieść do domów rodzinnych, tak skromnych upominków przywodzących na łonie familji pamięć odebranego tak rzadko wydarzającego się błogostawieństwa. M.

(Art. nad.) Zgon ś.p. Jana Wysochiego Urzędnika Banku Polskiego, pograżył mieszkańców miasta Włocławka w nieutulonym żalu. Krótkie a chwalebne życie tego męża było wzorem cnot domowych, obywatelskich i towarzyskich. Wybrany członkiem Rady Opiekuńczej, uczynił chrześcijański szpital tutejszy również i dla Starozakonnych przystępnym. Wdzięczność za Jego dobrodziejstwa na pierwszą wiadomość o jego chorobie, powołała tutejszych Starozakon-

nych do modłów o przedłużenie mu życia. Lecz niestety, inaczej mieć chciała Opatrzność! iedyne więc pamięć Twoja szanowny cieniu, długo w sercach tutejszej gminy starozakonnej żyć będzie, bo dobroczynność twoja dla ubogich bliźnich bez różnicy wyznania; znajdzie nicomylnie naśladowanie i u godnych ciebie następców. Członkowie Dozoru Bóżniczego miasta Włocławka, M. Giełdziński, E. Mohr, R. Rypiński.

Anglja. — 25 z. m. podczas przeglądu wojska w Wolwich, zabił artyllerzystą swojego Oficera; zbrodniarz przy wysłuchaniu, wynurzył ieszcze radość, że pomsta jego została szczególnie dopełnioną. — Xiążę S. Albans zaślubił córkę Jenerała Gubbing.

Francja. — Sprawa Jenerała Brosarda rozpoczęła się powtórnie 20 b. m. — Xię Montmorensy 28 z. m. dał świetną ucztę w swoich dobrach; wybór najznakomitszych osób stolicy w liczbie 400 znajdował się na tej zabawie. — Zapewniając, że Król na przyszłą iesień niezawodnie zwiedzi prowincje południowe. — Poseł angieli: Lord Granvil, ma na kilka dni udać się za urlopem do Londynu. — Kontradmiral de la Susse (Dys), ma otrzymać dowództwo nad częścią marynarki na wschodzie. — 30 z. m. aresztowano niejakiego Galland, który w zaburzeniach z dni 12 i 13 z. m. miał mieć udział nader znaczny; był on już zawikłany w procesie Fieskiego, i zdaie się być najczynniejszą sprężyną towarzystw tajnych; mianowicie znaczny wpływ wywierał na rzemieślników.

Hiszpanja. — Jenerałowie Leon i Odonel, zostali mianowani Jenerał-porucznikami. — Migdzy Karlistowskimi Jenerałami Simon Torre i Maroto, przyszło do żywych nieporozumień. Maroto zagroził pierwszemu, że go każe rozstrzelać, iesli nie przestanie ganić kapitulacji Guardamino.

Włochy. — Nieporozumienia oddawna istniejące między rządem Brazylijskim a dworem Papieżkim, mają być wkrótce załatwione. Król Neapolitański 24 z. m. przybył inkognito do Rzymu.

*Rozmaitości.* — 25 z. m. w *Wirzburgu*, Malarz mający lat 57 i młody Lekarz wracając nocą do domu, zostali napadnięci przez 2ch młodych dźwieńców. Malarz z początku pokonał swojego napastnika i puścił go gdy tenże prosił o przebaczenie, lecz gdy chciał pośpieszyć lekarzowi na pomoc, napastnicy zranili obu sztyltem i szpadą. Lekarz szczególnie niebezpiecznie jest raniony. Pies napastników przytem rozszarpał odzież napadniętych. Jeden z zbrodniarzy stał się dobrowolnie przed sądem, drugiego śledzą. — 27 z. m. robotnicy w kopalni węgla kamiennych w *Kingswood* za *Brystolem*, chcieli otworzyć żyłę węgla od dawna zaniedbaną, wtem woda wytrysnęła z otworu i zalała kopalnię, Hstu ludzi utraciło życie. — Czytelnicy przypomną, że przed niejakim czasem Mieszkaniec w *Paryżu* ogłosił zamiar oświetlenia w nocy całej tej stolicy za pomocą sztucznego słońca na jednym z najwyższych gmachów. Światło miało być fabrykowane z gazu i innych pierwiastków chemicznych. Wówczas śmiano się z tego wymysłu, mimo to Wynałazca bynajmniej nie zaniechał planu, pracował dalej, i spodziewa się wkrótce stwierdzić go doświadczeniem. — W *Arras* zdarzył się przypadek szczególny. Około 9tej przed południem, pod czas najpiękniejszej pogody, ukazała się niespodzianie biała kolumna zdala na przedmieściu poruszająca się wspaniale naprzód. Krzyk i wołania pomieszane towarzyszyły temu zjawisku. Przekonano się później, że na łąkach na których mieszkający zwykli rozwieszać bieliznę do bliżowania, nagle powstała trąba wodna i wirtem porwała wszystko co na drodze napotykała. Pracunki i Gospodynie z żałosnymi krzykami pobiegły za swoją zrabowaną własnością, nie wiadomo iednak czy zdołały ją odzyskać. — Matka w iednej z gmin franc. miała córkę, piękną, łagodną, i gorliwą w ziszczaniu wszelkich rozkazów, byle sobie zjednać miłość swojej rodzicielki. Mimo to Matka była względem niej surową, tak dalece, iż gdy córka przed kilkoma dniami przypadkiem upuściła talerz, nie tylko

biedna Dziewczyna musiała nasłuchac się łajań w obec wielu gości, ale jeszcze cierpliwie znieść kilka policzków. Młoda Dziewczyna z płaczem udała się na spoczynek. Nazajutrz próżno oczekiują ją na śniadanie, znaleziono ją nieżywą na łóżku, a przy niej leżał bilet z napisem: „Kiedy czyni się wszystko co tylko jest w stanie aby pozyskać miłość matki, a kiedy to na próżno, wtedy zostaje tylko umrzeć.“ Nieszczęśliwa otruła się znaczną dozys opjum. Sąsiedzi głośno wynurzyli swoje oburzenie przeciw nielitościwej matce, i słychać było wyrazy: „Ba! ona iej odebrała życie.“ Matka teraz jest nieutuloną w żalu, ciągle o iej uszy odbijaia się okropne wyrazy: „Ona iej odebrała życie!“ — Dziennik angielski donosi, że na benefisie w iednym z teatrów miejskich, salon był tak napełniony, iż Publiczność przy scenach komicznych nie mogła śmiać się, z powodu, że nie było miejsca gdzie usta otwierać. — Oblubieniec suberetki w *Paryżu*, przyszedł do tejsze z wizytą, właśnie, kiedy państwa nie było w domu; nagle zadzwoniono przy drzwiach. Państwo weześniej niż spodziewano się wróciło. Cóż począć? Miłość znalazła wybieg, nieszczęśliwy a szczęśliwy kochanek, musiał wdrapać się na szafę i tamże zostać ukryty, póki małżonkowie nie udadzą się na spoczynek. Jakby na przekorę, Gospodarz z swoją żoną zasiadł do kart; biedna suberetka stała iak na rozpalonych węglach, gdyż partja nie chciała mieć końca. Nagle coś zatrzeszczało; stara zbutwiała szafa załamała się, a ukryty na niej kochanek z łoskotem potoczył się w stos potłuczonych talerzy, misek, filiżanek i butelek. Przestraszeni małżonkowie uciekli, lecz wkrótce wyjaśniła się zagadka. Co zaszło z zdradzonemi Kochankami, nie wiemy. — Były Dej *Algieru* miewał zawsze na około siebie kilka lwiatęk, które mu służyły za podnóża. Jedno z tych drapieżnych zwierząt, cieszyło się dłużej niż inne przywiązaniem swojego Pana, chociaż było podroste, i nieraz groziło niebezpieczeństwem; mianowicie okazywało szczególną odrazę do czar-

wonych mundurów angielskich. Pewnego razu Dej udzielając posłuchanie Oficerowi angielskiemu, opierał właśnie swoje nogi o grzbiet lwa faworytalnego. Lew na widok nienawistnego mundurka, porwał się i uciekł z pokoiu; Dej wskutku tego poruszenia upadł na wznak na ziemię. Wszyscy myśleli, że Muzułmanin zostanie tym wypadkiem rozgniewany, lecz Dej podnosząc się, rzekł z uśmiechem do Oficera: „Patrz Pan, nawet lwy boją się waszych czerwonych mundurów. — Niedaleko Algieru mieszka Turczyn, nazwiskiem *Bej*, ale nazwisko to było drogo przez właściciela okupione. Turczyn udał się pewnego wieczoru do *Mohameda* Baszy z prośbą, aby go mianowano *Beiem Konstantyny*, a za to zobowiązał się ofiarować 12,000 cekinów. Dej przystał na propozycję, pod warunkiem, aby ofiarowane pieniądze, zostały wachciami złożone. Gdy to nastąpiło, wrzucono sumę do kassy, a Władca Algieru zawołał: „Odtąd przez całe życie masz nazywać się *Beiem*; powinienes być przestawać na posiadaniu tyłu pieniędzy; idź do domu, ciesz się, że summa wycisniona moim poddanym, wróciła do kassy rządowej.“

W kontynuacji ciągnięcia 5tej klasy 53ej Loterii w d. 10 b. m., znaczniejsze wygrane padły iak następuje: Złp. 100,000 na Nr 59,649 los w połówkach wzięty w Kantorze Wiemana w Warszawie. Po złp. 10,000 na Nra 54,475 u Łęczyckiego w Gosławinie. Nr 55,775 u Birehweja w Koińskich. Po zł. 5,000 na Nr 3,602 u Redlicha i K. w Kaliszu. Po zł. 2,000 na Nr 20,444 u Szpera w Warszawie. Nr 22,075 u Ehrlicha w Piliży. Nr 22,834 u Bielskiego w Włocławku. Nr 27,406 u Basenbluma w Alexocie. Nr 30,386 u Kroneuberga. Nr 50,076 u Wiemana. Nr 50,852 u Flatau w Suwałkach. Nr 52,511 u Bersohna M. Nr 57,349 u Dobrzyńskiego w Dubnie. Nr 60,680 u Auera w Wilnie. Po zł. 1,000 na Nr 693, 5,079, 5,248, 7,835, 8,232, 10,169, 11,977, 13,044, 15,348, 17,980, 19,417, 22,640, 23,759, 26,552, 28,615, 29,117, 29,423, 29,437, 29,872, 29,943, 30,117, 30,255, 30,510, 30,523, 33,219, 33,500, 35,194, 35,292, 38,042, 45,919, 46,181, 48,234, 49,330, 51,364, 52,485, 53,142, 54,525, 55,495, 58,385, 60,308.


**PRZYIECHALI do W. SZAW. Y.**

Ostrowski Hil: Radea Stana z Gotowic; Tykiel Bene; Referendarz Stana z Rodzi; Niezłowski Ant: Dzie: z

Kieszkowa; Zabłocki Alo: Dzie: z Paprotni; Wielecki Błaż: Dzie: z Siele dolnych; Rembieliński Rajm: Dzie: z Krośniewic; Wochi: Jenerał z Smoleńska; Bardziński Jan Dzie: z Głaznowa.

**DONIESIENIA.**

Potrzebny jest młody Człowiek około lat 20 mający, do obowiązku PISARZA; mający chęć objęcia takowego obowiązku, niech się zgłosi do Wsi Lipkowa w Obwodzie Warszawskim.

 **PANTALION** mahoniowy o 5ciu okławkach i **KARETA** podwójna używana, są do sprzedania za bardzo pomierną cenę. Bliższa wiadomość w Sklepie Ubogich.

Osoba jadąca za dni kilka Extra-Pocztą, wygodnym Pojazdem do Berdyczowa, życzy przyjąć na wspólny koszt **TOWARZYSZA** podróży; wiadomość w domu Nr 1582 przy ulicy Brackiej, na 1m piątrze, w Niedzielę d. 9 b. m. w Ogrodzie Wilanowskim, zapomnianą została **PARASOLKA** mała zielona, i **CHUSTECZKA** biała od nosa z cyfrą P. J. Łaskawy znalazca raczy oddać do Szwajcara w Hotelu Litewskim, na ulicy Nowo-Senatorskiej.



Kto by miał do wynajęcia kilka **POKOI** z Meblami od frontu, na iakiej pryncypalnej ulicy, miesięcznie lub kwartalnie; niech raczy dać wiadomość w Branickich Pałacu na Nowym Świecie u Stróża Wojciecha, na prawo w bramie.

<sup>2</sup>/<sub>3</sub> część losu Nr 8,765, z podpisem A. Korngold i na drugiej stronie napisane et Co: Dawid Kalmus <sup>1</sup>/<sub>10</sub> część Nr 47,481, z podpisem Apte, zagubione zostały; wygrana iaka przypadnie, prawemu właścicielowi w Kontrolli zapisanemu, wypłaconą będzie.



Klacz kasztanowata, anglezowana, zdrowa, rosła, dobrze uieżdżona, zdalna nawet do iezdzenia dla Dam, jest do sprzedania przy ulicy Danielewiczowskiej pod Nr 619/20; bliższa wiadomość w tymże domu w Kantorze, przez sięn na lewo.

**SZYMK** z Skłapem, Ogródkiem Szyknowym, Kregielnią, Piwnicą i Górą, do najeścia od S<sup>o</sup> Jana r. b. pod N<sup>o</sup> 1363 przy ulicy Jasnej.

Dzisiaj rano ciepła stopni 11. Wzobraz w południe 24.  
**TEATR ROZMAITOSCI.** Jutro *Głuchy* czyli *patna Oberża*. 12 raz *Biedny Rybak*.

Dzisiaj w Bece widowisko sztucznych *Łędzców*.  
Dzisiaj w Rembaczewskiego **MUZYKA** Cieska.  
Jutro w Restauracji przy ulicy Stołerskiej N<sup>o</sup> 1772, na śniadanie i kolacje: Poledwica z roż, *Zrazy* garuszkowe, Kalafjory, Raki, Szparagi, Kurczęta, przystawki Chłodnik wyborny codziennie, a we Czwartek *Flaki* i inne mięse potrawy. R.